

węższego grona konsumentów, reklama przyczynia się do „umasowienia” coraz wyższych standardów konsumpcji.

Te pozytywne aspekty reklamy są szeroko wykorzystywane w dyskusjach ideologicznych dla argumentowania na rzecz utopijnych schematów przechodzenia społeczeństwa kapitalistycznego w społeczeństwo „powszechnego dobrobytu” i obrony reklamy przed wszelkimi próbami krytyki.

Analizując ekonomiczno-społeczne efekty reklamy z punktu widzenia konsumenta, autor pokazuje, że ostateczne jej koszty ponosi konsument, opłacając nieracjonalną — z punktu widzenia społecznego — walkę konkurencyjną między wielkimi monopolami.

Istotną dla konsumenta jest strona moralno-etyczna reklamy. Ta zaś pozostawia wiele do życzenia; zdaniem autora, reklama jest „zorganizowanym systemem oszustwa i nieprawdziwej informacji”. Stąd rodzi się problem ochrony przed nieuczciwą reklamą. Autor przedstawia pokrótce organizację tej ochrony w Stanach Zjednoczonych.

W kolejnym rozdziale, zatytułowanym *Psychologia reklamy*, autor zajmuje się głównie metodologią i techniką reklamy, a w szczególności takimi problemami, jak: zastosowanie w reklamie teorii psychoanalizy i badań motywacyjnych; oparcie aplikacji reklamowych na motywach emocjonalnych (tworzenie korzystnych asocjacji, „image building” itp.). Tu również przedstawia sposoby oceny efektywności oddziaływania reklamowego, stosowane w praktyce przez wyspecjalizowane w tej działalności firmy i instytuty badania opinii publicznej.

Ostatni rozdział omawianej książki poświęcony jest kwestii, jak sposoby i metody ideowo-psychologicznej manipulacji świadomością i postawami społecznymi, wypracowane przez reklamę gospodarczą, wykorzystywane są w reklamie politycznej. Autor daje tu rozwiniętą analizę mechanizmów reklamy politycznej (czyli reklamy programów politycznych, reklamy liderów politycznych i kandydatów wysuwanych przez główne partie polityczne w trakcie kampanii wyborczych), wzbogacając ją licznymi przykładami z praktyki wyborczej Stanów Zjednoczonych.

Tematyka podjęta przez Feofanowa, aczkolwiek obecnie dość popularna w krajach kapitalistycznych, nie jest prawie zupełnie opracowana ani w piśmiennictwie radzieckim, ani polskim. Stąd nowatorski charakter tej pracy, co podkreśla prof. J. A. Zamoczkin, autor wstępu do omawianej książki. Niewątpliwie jedną z zasług Feofanowa jest krytyczne wykorzystanie i zapoznanie czytelnika z bardzo bogatym wyborem literatury, jaka ukazała się w Stanach Zjednoczonych i innych krajach kapitalistycznych na ten temat.

Anna Mokrysz-Olszyńska

BERNT ENGELMANN: *Einig gegen Recht und Freiheit. Deutsches Anti-geschichtsbuch* (Teil 2). München—Wien 1975, 419 ss.

Nowa książka B. Engelmana *Einig gegen Recht und Freiheit. Deutsches Anti-geschichtsbuch* (Teil 2) jest kolejnym urzeczywistnieniem zamierzeń autora dążącego do przedstawienia dziejów Niemiec z punktu widzenia różnego od burżuazyjnej historiografii. Stanowi ona kontynuację omawianej przez nas („Przegląd Zachodni” nr 2/1976) pracy pt. *Wir Untertanen*, która chronologicznie obejmowała dzieje Niemiec do 1918 r. Prezentowana tutaj część druga dotyczy lat 1918 - 1945. W zamie-

rzeniach autora książka ta ma stanowić ogólnodostępne kompendium wiedzy o wydarzeniach owego okresu. Problematyka w niej zawarta jest bardzo szeroka, stąd też w naszym omówieniu ograniczymy się do niektórych tylko spraw poruszonych przez autora.

Podobnie jak poprzednie (*Meine Freunde die Millionäre, Das Reich zerfiel, die Reichen bleiben, Die goldenen Jahre, Ihr da oben — wir da unten, Wir Untertanen*) i ta publikacja Engelmana wzbudziła żywą dyskusję i liczne głosy krytyczne w prasie zachodnioniemieckiej. Autorowi jej, jako dziennikarzowi, zarzuca się brak kompetencji, a nawet fałszowanie historii. Nic w tym dziwnego, Engelmann uderza bowiem w dotychczasowe sposoby przekazywania historii Niemiec, toteż z punktu widzenia tradycyjnej historiografii praca jego jest antyhistoryczna. Jest tego świadomy i autor.

Książka Engelmana zajmuje się zagadnieniami do tej pory szeroko dyskutowanymi w historiografii zachodnioniemieckiej; między innymi omawia problemy związane z pierwszą niemiecką demokracją, skomplikowaną problematyką jej powstawania i ewolucji w kierunku pravicowym oraz jej upadkiem i wreszcie — niechętnie i stronniczo podejmowaną przez historyków zachodnioniemieckich — problematyką III Rzeszy.

W niniejszym omówieniu pragniemy zająć się przede wszystkim jednym z głównych wątków podjętych przez Engelmana, mającym jednak duże znaczenie także w życiu dzisiejszego społeczeństwa w RFN, tj. rolę socjaldemokracji w Republice Weimarskiej.

Już w rozdziale I pt. *Republika, której nikt nie chciał* ukazuje Engelmann negatywną rolę przywódców socjaldemokratycznych, udowadniając m. in. tezę, że F. Ebert mógłby być „równie dobrze kanclerzem z łaski cesarza Wilhelma” (s. 12). Ebert nienawidząc rewolucji na jej miejsce dał republikę, której nie chciał nikt: ani rewolucyjnie nastrojone masy, ani konserwatywni militariści, ani pozostające wierne cesarzowi mieszczaństwo, ani on sam (ss. 13-14). Pragnął bowiem przywódca niemieckiej socjaldemokracji jedynie demokracji parlamentarnej, do tego zaś nie było potrzebne ani obalenie cesarza, ani ustanowienie republiki. Nie przeszkadzało to prawicy społecznej w rozwijaniu, na tle ogólnej propagandy mocarstwowej (np. prace J. Hallera, D. Schäfera, czy G. von Belowa), legendy o „pchnięciu sztyłem w plecy”, tj. tezy, że główną winę za przegraną przez Niemcy wojnę ponoszą partie lewicowe, których oddziaływanie na społeczeństwo sprowokowało je do nieodpowiedzialnych wystąpień.

Autor, polemizując ze współczesną historiografią zachodnioniemiecką (nurt *Sozialgeschichte*), stwierdza, że SPD już w latach 1918-1919 w pełni współpracowała z burżuazją (s. 137). Historycy orientujący się na SPD twierdzą, że owa współpraca była jedynie częściowa i nie wystarczała do zbudowania prawdziwej demokracji<sup>1</sup>. Engelmann ukazuje, że już w początkowym okresie Republiki Weimarskiej socjaldemokracja straciła w dużej mierze kontakt z masami, a milcząca zgoda jej przywódców na mordy popełniane na lewicowych przywódcach ruchu robotniczego do-

<sup>1</sup> Por. m.in.: W. Conze, *Die Krise des Deutschen Reichs 1929/1930*. „Historische Zeitschrift” 1954, Bd. 178; *Die Staats- und Wirtschaftskrise des Deutschen Reichs 1929/1933*. Stuttgart 1987 (praca wyd. pod red. W. Conze i H. Raupach); E. Matthias, *Sozialdemokratie und die Macht im Staat. W: Der Weg in die Diktatur 1918 bis 1933*. München 1962; *Staat, Wirtschaft und Politik in der Weimarer Republik. Festschrift für Heinrich Brüning* (pod red. P. Hermesa i Th. Schiedera). Berlin 1987; H. Herzfeld, *Die Weimarer Republik*. Frankfurt a./M. Berlin 1966; G. Schulz *Zwischen Demokratie und Diktatur. Verfassungs- und Reichsreform in der Weimarer Republik*. Bd. 1, Berlin 1963; K. Dederke, *Reich und Republik 1917-1933*. Stuttgart 1969.

prowadziła do rozłamu tego ruchu. Stwierdza też, że przywódcy socjaldemokratyczni i w ogóle socjaldemokracja zaprzepaściła wielką szansę przeprowadzenia rzeczywistych, rewolucyjnych zmian w Niemczech. Socjaldemokracja nie była dość postępową, dość radykalną, aby rzeczywiście doprowadzić do przebudowy społeczeństwa niemieckiego. Poglądy historyków zachodnioniemieckich są — jak wiadomo — odmienne. Ich zdaniem, główną przeszkodą na drodze do stworzenia „prawdziwej” demokracji w Republice Weimarskiej stanowiły „obciążenia” ideologiczne socjaldemokracji będące przyczyną małej jej zdolności do „demokratycznych kompromisów” (E. Matthias, W. Conze).

Historycy w RFN głoszą tezy o zmierzchu walki klasowej, o niwelacji różnic klasowo-warstwowych, a co za tym idzie i o integracji klasy robotniczej w społeczeństwie demokratycznym (np. tacy historycy socjaldemokratyczni, jak E. Matthias, H. Grebing, W. Deinzer, D.-K. Schulz, W. Matull i W. Theimer). Zmiany społeczno-polityczne w tym kierunku następowały ich zdaniem — także w Republice Weimarskiej. Innego przekonania jest Engelmann. Według niego, do integracji dążyli przywódcy socjaldemokratyczni, ale rosnące znaczenie partii komunistycznej wskazywało, że znaczna część ludzi pracy coraz bardziej świadoma była swojej przynależności do klasy wyzyskiwanej, a więc i odrębności klasowej.

Ukazując narastanie nastrojów prawicowych w społeczeństwie niemieckim lat dwudziestych, wskazuje Engelmann, że kompromisowa polityka przywódców socjaldemokratycznych w znacznym stopniu ułatwiała kolejne zwycięstwa sił prawicowych, czego najjaskrawszym przykładem był wybór Hindenburga na prezydenta republiki (s. 147), a potem kolejne wybory ułatwiające drogę do władzy Hitlerowi i jego partii. Stwierdza przy tym autor, że główną winę za rozbięcie ruchu robotniczego, które w konsekwencji ułatwiło zdobycie władzy przez Hitlera, ponoszą socjaldemokraci a nie komuniści (choć i oni popełnili błędy). Pogląd przeciwny w tej kwestii głoszą historycy zachodnioniemieccy orientujący się na socjaldemokrację i jej teorię.

Podobnie jak przy omawianiu zagadnień związanych ze znaczeniem i rolą socjaldemokracji, również odnośnie do innych kwestii polemizuje Engelmann z oficjalną historiografią zachodnioniemiecką. Między innymi rozprawia się z tezą, jakoby Traktat Wersalski i jego skutki doprowadziły do II wojny światowej. Sądzi, że gdyby nawet nie było tego Traktatu, to i tak siły prawicowe dążyłyby do podbojów i aneksji obcych terytoriów. Siły te bowiem nie zdawały sobie sprawy, albo nie chciały przyznać, że klęska Niemiec w 1918 r. była wyłącznie ich winą. Przeciwnie — m. in. poprzez prasę (koncern Hungenberga) — upowszechniały poglądy, że klęska Niemiec — to wina przede wszystkim marksistów i bolszewików, a odpowiedzialność za kryzys i inflację ponoszą przede wszystkim Żydzi. Owa propaganda (m. in. volksistowska) była — zdaniem Engelmana — celowo i świadomie uprawiana przez prawicę, która starała się odwracać uwagę społeczeństwa od głównych sprawców klęsk, jakie spadły na naród niemiecki.

Prawica w poszukiwaniu sojuszników dla umocnienia swoich pozycji zwróciła od początku uwagę na ruch faszystowski, od początku też udzielając mu aktywnego poparcia. To uczucie „zaufania” do nazizmu ze strony przedstawicieli burżuazji pozostało i w RFN. Przykładowo wskazuje Engelmann, jak znaczna liczba działaczy hitlerowskich obejmowała eksponowane stanowiska w konserwach zachodnioniemieckich (s. 201).

Główną rolę — zdaniem autora — w otworzeniu Hitlerowi drogi do władzy odegrała prawica, której demagogiczna prasa od początku przedstawiała starcia między bojówkami SA a ludnością jako „Strassenterror der Roten”. Objęcie władzy przez Hitlera było ściśle związane z dążeniami prawicy do obalenia republiki i do

zmiany układu sił społecznych. Toteż o rzeczywistym oporze sił prawicowych przeciw reżimowi hitlerowskiemu mówić nie można, tym bardziej że hitleryzm zlikwidował zagrożenie klasy posiadającej ze strony niezadowolonych mas oraz umożliwił wielkiemu przemysłowi ciągnięcie korzyści z przygotowań do wojny i z wojny. Opór klas posiadających zaczął narastać dopiero w trakcie wojny, kiedy klęska III Rzeszy stawała się coraz bardziej oczywista. Historycy zachodni Niemcy mocno podkreślają znaczenie burżuazyjno-inteligenckich grup oporu<sup>2</sup>. Engelmann natomiast stwierdza (podobnie jak historycy orientujący się na socjaldemokrację), że jedynie klasa robotnicza od początku występowała przeciw Hitlerowi (s. 266), co znajdowało m. in. wyraz już w udziale komunistów i socjaldemokratów niemieckich w walkach w obronie republiki hiszpańskiej.

Książka Engelmana — mimo licznych braków i pominięcia szeregu ważnych problemów (np. kwestia zbrodni hitlerowskich, stosunek hitleryzmu do innych narodów) bądź potraktowania ich marginesowo — daje ciekawy obraz dziejów Niemiec w latach 1918 - 1945, napisanych przez człowieka żarliwie przekonanego o słuszności swych racji, który jako jeden z niewielu w Niemczech Zachodnich miał odwagę stwierdzić, że historia do tej pory pisana jest historią klas posiadających, usiłującą obronić i umocnić ich panowanie. Pragnie autor w swojej książce, poprzez odpowiednie naświetlenie dziejów Niemiec i rozprawienie się z mitami (które nie tyle istnieją w historiografii co w świadomości społecznej), ukazać czytelnikowi mechanizmy działania prawicy społecznej i ich skutki. Cel jest polityczny. Służy interesom sił postępu w RFN. Z tych względów praca Engelmana warta jest polecenia wszystkim tym, których interesują sprawy niemieckie, a jako doskonała publicystyka historyczna zadowoli nawet wybrednych czytelników.

Bernard Perlak

KLAUS SAUL: *Staat, Industrie, Arbeiterbewegung im Kaiserreich. Zur Innen- und Sozialpolitik des Wilhelminischen Deutschland 1903 - 1914*. Düsseldorf 1974, 620 ss.

Pierwotnym zamiarem K. Saula było rozpatrzenie problemu walki o reformę prawa do koalicji i prawa wyborczego, jak również zagadnienia osobowości prawnej związków zawodowych, które byłyby zdolne do przeprowadzenia skutecznej demokratyzacji stosunków pracy (s. 10) — wszystko to w okresie ostatniego dziesięciolecia wilhelmińskiej Rzeszy przed wybuchem I wojny światowej. Po zebraniu materiałów okazało się jednak, że zamierzone zadanie jest niemożliwe do wykonania, m.in. z powodu braku dostępu do archiwaliów. Wobec tego autor podjął dwa inne wątki.

Pierwszy z nich, potraktowany bardzo szczegółowo i obszernie dotyczy kapitalnego zagadnienia, a mianowicie prób zahamowania rozwoju SPD w Niemczech przez różne organizacje inspirowane przez wielki kapitał. Punktem wyjścia tego ruchu były wybory czerwcowe 1903 r. do *Reichstagu*, kiedy to ponad 3 mln wyborców

<sup>2</sup> Por. np. H. Rothfels, *Die deutsche Opposition gegen Hitler*. Frankfurt a.M. 1960. Zdaniem Rothfelsa, opozycja wywodziła się przede wszystkim z konserwatywnych kręgów korpusu oficerskiego i wyższych urzędników. Opozycji lewicowej autor ten poświęcił 4 strony.